

Paweł B. Sztabiński  
Polska Akademia Nauk

## DLACZEGO RESPONDENCI UCZESTNICZĄ LUB NIE UCZESTNICZĄ W BADANIACH? PORÓWNANIE 1994-2004

W roku 1994 do respondentów - uczestników badania Polski Generalny Sondaż Społeczny wysłałem ankietę, dotyczącą motywów uczestnictwa w badaniach oraz postrzegania ich celu. Omówienie jej wyników przedstawiłem w „ASK” 1995, 2. W okresie, który upłynął, zaszło wiele zmian, zarówno w społeczeństwie, jak i w dziedzinie badań, które, jak zakładałem, mogą w istotny sposób modyfikować przedstawione wówczas wnioski. Skłoniły mnie one do powtórzenia tego badania po 10 latach - w roku 2004, w związku z badaniem Europejski Sondaż Społeczny. Jego cele były podobne, jak badania wcześniejszego, a więc jak polskie społeczeństwo po kilkunastu latach funkcjonowania demokracji postrzega badania sondażowe oraz w jaki sposób zachęcić respondentów do udziału w badaniu. Ze względu na aktualne znaczenie drugiego z wymienionych celów, badanie to zostało rozszerzone o ankietę do osób, które z różnych względów nie wzięły udziału w badaniu. Główne pojęcia: respondenci, jednostki niedostępne.

W roku 1994 do respondentów - uczestników badania Polski Generalny Sondaż Społeczny wysłałem ankietę, dotyczącą motywów uczestnictwa w badaniach oraz postrzegania ich celu. Chodziło o dwie sprawy. Po pierwsze, jak społeczeństwo po czterech latach funkcjonowania systemu demokratycznego postrzegało badania, czy występujące w okresie realnego socjalizmu obawy związane z uczestnictwem lub odmową uczestnictwa w badaniach były nadal obecne, czy udział w badaniach był nadal postrzegany, podobnie jak w okresie realnego socjalizmu, jako kanał komunikowania się z władzami itp. Po drugie, ankietę miała być po-

mocna w wypracowaniu optymalnych modeli aranżacji wywiadu, a konkretnie wskazać, do jakich motywacji należy się odwoływać podczas kontaktów z respondentami w celu uzyskania zgody na wywiad (Sztabiński 1995).

W okresie, który upłynął od tamtych badań, zaszło wiele zmian, które, jak zakładałem, mogą istotnie modyfikować przedstawione wówczas wnioski. Chodzi o zmiany zachodzące zarówno w społeczeństwie, jak i w dziedzinie badań. Dla znacznej części społeczeństwa system demokratyczny jest jedynym, który znają z własnego doświadczenia, a pozostała jego część przez ostatnich kilkanaście lat żyła w tym systemie. Jeśli natomiast chodzi o badania, to wymienić należy bezprecedensowy rozwój branży badawczej i związany z tym wzrost liczby osób, które miały bezpośrednią styczność z badaniami, publikację w mediach na skalę masową wyników badań, wejście w życie ustawy o ochronie danych osobowych, która uświadomiła społeczeństwu jego uprawnienia w związku z badaniami, a co najważniejsze, systematyczny spadek odsetka realizacji wywiadów, głównie wskutek zwiększającej się liczby odmów respondentów na uczestnictwo w badaniach. Tytułem przykładu warto przytoczyć dane o realizacji PGSS. O ile w badaniu zrealizowanym w roku 1994 odsetek realizacji próby wyniósł 80,4%, a odmowy, w tym również odmowy wpuszczenia ankietera stanowiły 6,2% próby, to w roku 2002 udało się zrealizować 61,7% próby, a odsetek odmów wzrósł prawie dwukrotnie (Cichomski i in. 2003). Spadek liczby realizacji wywiadów jest zresztą tendencją ogólnoswiatową (de Leeuw i de Heer 2002), choć jak pokażę dalej, w poszczególnych krajach ma różną intensywność i może mieć odmienne przyczyny.

Przedstawione racje skłoniły mnie do powtórzenia badania po 10 latach – w roku 2004. Jego cele były podobne jak badania wcześniejszego, a więc jak polskie społeczeństwo po kilkunastu latach funkcjonowania demokracji postrzega badania sondażowe oraz w jaki sposób zachęcić respondentów do udziału w badaniu. Ze względu na aktualne znaczenie drugiego z wymienionych celów, badanie to zostało rozszerzone o ankietę do osób, które z różnych względów nie wzięły udziału w badaniu.

Ineke Stoop w swojej głośnej książce *The hunt for the last respondent* (2005), omawiając zagadnienie uczestnictwa w badaniach rozdziela pytanie „Kto zgadza się/nie zgadza na udział w badaniach?” od pytania „Dlaczego ludzie uczestniczą w badaniach?”. Pytania te faktycznie są z sobą powiązane, gdyż jeśli zadajemy pierwsze z nich („kto?”), to jednocześnie staramy się znaleźć wyjaśnienie „dlaczego?”. Jednakże ich rozdzielenie pozwala zidentyfikować dwie sfery zainteresowania problemem uczestnictwa w badaniach. Pierwsze z nich dotyczy ewentualnych wypaczeń próby i w konsekwencji wyników badania, związanych z brakiem koo-

peratywności respondentów, drugie zaś powiązane jest z problemem rodzajów motywacji do udziału oraz przyczyn niebrania udziału w badaniach i ma bezpośrednie przełożenie na zachowania ankierów podczas realizacji badań.

Pytanie „kto uczestniczy/odmawia uczestnictwa w badaniach” było już przedmiotem naszych analiz (Sztabiński, Sztabiński i Przybysz 2005). Wykazały one, że powszechnie przyjmowana w literaturze zachodniej teza o społecznej izolacji i mniejszym społecznym oraz politycznym zaangażowaniu osób, odmawiających udziału w badaniach (por. przykładowo wyniki badań Traugott i Katosh 1979; Granberg i Holmberg 1992; Loosveldt i in. 1998, a także syntetyczne opracowania Groves i Couper 1998; Stoop 2005) w Polsce znajduje tylko częściowe potwierdzenie. Nowych dowodów wskazujących, że teza ta w naszym kraju nie jest do końca prawdziwa, dostarcza zresztą porównanie frekwencji w wyborach parlamentarnych oraz prezydenckich w roku 2005 z odsetkiem realizacji próby w badaniach sondażowych. Frekwencja wyniosła od 40,57% (w wyborach parlamentarnych) do 50,99% (w II turze wyborów prezydenckich) uprawnionych do głosowania i jest wyraźnie niższa od osiąganego w sondażach współczynnika realizacji. A zatem znaczny odsetek społeczeństwa, który nie brał udziału w wyborach, uczestniczy jednak w sondażach. Do sprawy tej powrócę w dalszej części opracowania.

W niniejszym artykule skoncentruję się na zagadnieniu rodzajów motywacji do udziału w badaniach oraz przyczynach nieuczestniczenia w badaniach, a więc zawartym w pytaniu „dlaczego respondenci uczestniczą lub nie uczestniczą w badaniach”.

## **Badanie**

Badania, zmierzające do udzielenia odpowiedzi na powyższe pytanie, zostały zrealizowane w związku z badaniem próbnym, a następnie badaniem zasadniczym Europejski Sondaż Społeczny. Badanie próbne zostało zrealizowane na przełomie lutego i marca 2004 na zlecenie Centralnego Zespołu Koordynacyjnego ESS. Do badania została wylosowana ogólnopolska próba osób w wieku 15 i więcej lat, w liczbie 803 ogółem. Była to próba „do wyczerpania”, tzn. bez próby rezerwowej. W ciągu 10 dni przewidzianych na realizację badania zebrano 505 wywiadów (62,9% próby wylosowanej). Około 2 miesiące po jego zakończeniu do osób, które wzięły w nim udział, wysłano ankietę pocztową, zawierającą następujące pytania: dlaczego respondent zgodził się na uczestnictwo w przeprowadzonym wcześniej badaniu oraz czemu przede wszystkim służą i w jaki spo-

sób są wykorzystywane wyniki tych badań. Były to pytania identyczne z zawartymi w ankiecie wysłanej do respondentów PGSS w roku 1994. Oprócz tego, jako zmienne kontrolne, zamieszczone zostały pytania o płeć, wiek, wykształcenie i kategorię miejscowości zamieszkania respondenta. Ogółem uzyskano 277 wypełnionych całkowicie lub częściowo ankiet, co stanowi 54,8% wysłanych.

Jednocześnie ankietę wysłano do osób, które z różnych przyczyn nie wzięły udziału w badaniu próbnym. Pominięto w niej, co oczywiste, osoby, które wedle informacji ankierów zmarły, wyjechały na stałe z kraju itp., a dodatkowo takie, które zmieniły adres i nowego nie udało się ankierowi ustalić oraz które ze względu na zły stan zdrowia lub bardzo podeszły wiek nie były w stanie uczestniczyć w badaniu kwestionariuszowym. Ankieta zawierała kilka pytań, mierzących zakotwiczenie społeczne/izolację społeczną, zadowolenie z demokracji oraz zainteresowanie polityką, które zadawane były w badaniu kwestionariuszowym (posłużyły one do wspomnianych analiz typu „kto nie bierze udziału w badaniach”), kilka pytań „metryczkowych” oraz pytanie o przyczyny niewzięcia udziału w badaniu, które zostanie wykorzystane w niniejszym opracowaniu.

Do osób, które nie wzięły udziału w badaniu, wysłano ogółem 231 ankiet. Zwroty wypełnionych całkowicie lub częściowo ankiet otrzymano od 121 osób, tzn. 52,4%.

Analogiczną ankietę skierowano do osób, które nie wzięły udziału w badaniu zasadniczym Europejski Sondaż Społeczny, runda druga, zrealizowanym w okresie październik – grudzień 2004<sup>1</sup>. W badaniu kwestionariuszowym wylosowano próbę 2399 osób. Odsetek realizacji próby wyniósł 71,5%. Ogółem wysłano 567 ankiet – podkreślmy jeszcze raz – wyłącznie do osób, które nie wzięły udziału w badaniu. Otrzymano 204 zwroty, co stanowi 36,0%. Stosunkowo niski odsetek zwrotów wynikał z bardzo nikłej skuteczności monitu. Respondenci otrzymali go w dniu śmierci papieża lub dniach bezpośrednio po nich następujących. Wszystkie ankiety, zarówno w tym badaniu, jak i w opisanych powyżej, były całkowicie anonimowe.

Obecnie należy zastanowić się, na ile zebrany w badaniach materiał pozwala wypowiadać się o motywach uczestniczenia/nieuczestniczenia w badaniach w naszym społeczeństwie. Można wobec niego wysunąć dwa zastrzeżenia. Pierwsze dotyczy wartości deklaracji osób odsyłających ankiety, drugie zaś reprezentatywności zwrotów ankiet dla ogółu osób biorących i niebiorących udziału

---

<sup>1</sup> Badanie „Europejski Sondaż Społeczny. Druga edycja” zrealizowane zostało ze środków przyznanych przez Ministerstwo Nauki i Informatyzacji (grant nr 1 H02E 042 26). Ze środków tych zostały również zrealizowane wykorzystane w tym artykule badania metodologiczne.

w badaniu kwestionariuszowym. Jeśli chodzi o pierwsze z zastrzeżeń, to Stoop w cytowanej już książce (2005) zwraca uwagę, że podawane przez respondentów powody odmowy uczestnictwa w badaniu mogą nie odzwierciedlać powodów rzeczywistych, a być jedynie sposobem uwolnienia się od natręctwa ankietera i uniknięcia dyskusji z nim. Cytuje w związku z tym książkę Johna Brehma (1993) który pisze, że respondent często wymienia pierwszy powód odmowy, który mu przychodzi do głowy, nie zaś rzeczywiste racje stające za jego decyzją. Przykładowo osoba odczuwająca zagrożenie w związku z uczestnictwem w wywiadzie może powiedzieć ankieterowi, że jest zbyt zajęta. Wskazywane są takie racje odmowy, które będą przekonujące dla ankietera. Brehm wysuwa także hipotezę, że wielu respondentów nie zastanawia się nawet nad powodami odmowy. Jednakże z drugiej strony stawia pytanie, czemu deklaracji respondentów nie traktować, mimo wątpliwości, jako użytecznego źródła informacji.

Z przedstawionymi zastrzeżeniami można zgodzić się tylko częściowo, zwłaszcza, gdy chodzi o racje zgody/odmowy wskazywane w ankietach pocztowych, nie zaś podawane podczas kontaktu z ankieterem. Po pierwsze, przed badaniem kwestionariuszowym ESS zostały wysłane listy informujące o badaniu, jego tematyce i wizycie ankietera. A zatem respondenci mają czas przemyśleć swoją decyzję i ewentualne racje odmowy, jakie przedstawią ankieterowi – choć zapewne nie wszyscy tak robią. W każdym razie nie jest tak, że decyzja o udziale w badaniu zawsze podejmowana jest ad hoc, podczas kontaktu z ankieterem.

Jeśli jednak nawet respondent nie przemyślał wcześniej swojej decyzji o odmowie lub też nie zastanowił się nad racjami, dla których zdecydował się uczestniczyć w badaniu, to wypełnianie ankiety stworzyło mu taką możliwość. Jest raczej mało prawdopodobne, że ktoś, kto zadał sobie trud wypełnienia ankiety i wrzucenia jej do skrzynki pocztowej udzielił przypadkowych, nieprzemyślanych odpowiedzi na zawarte w niej pytania. Co więcej, całkowita anonimowość ankiet sprzyjała uzyskiwaniu odpowiedzi zgodnych z rzeczywistymi przekonaniem. Oczywiście znaczna część deklaracji, zwłaszcza w przypadku osób uczestniczących w badaniach, może stanowić racjonalizację ex post wcześniejszej, podjętej bez przemyśleń decyzji. Jednakże takie deklaracje są również dobrą podstawą do wypowiedzania się o stosunku do sondaży i motywach skłaniających do udziału w nich.

Drugie zastrzeżenie dotyczące zebranego materiału jest znacznie poważniejsze. Dotyczy ono, przypomnijmy, niskiego odsetka zwrotów ankiet wysłanych do uczestników i osób nieuczestniczących w badaniu i w związku z tym możliwości uprawnionego wypowiedzania się o motywach uczestnictwa i powodach nie uczestniczenia w badaniach całego społeczeństwa. Problem ten nie istniał

w roku 1994, kiedy uzyskałem 73,6% zwrotów ankiet wysłanych do respondentów PGSS, gdyż praktycznie gwarantuje to reprezentatywność opinii. W badaniach przeprowadzonych w roku 2004 odsetek zwrotów wyniósł, jak wspominałem, zaledwie od 36% do 55%.

W celu sprawdzenia, na ile osoby, które zwróciły ankiety, stanowić mogą reprezentację wszystkich osób, które wzięły udział i nie wzięły udziału w badaniu kwestionariuszowym, porównałem ich strukturę ze względu na dostępne cechy społeczno-demograficzne z innymi danymi. W przypadku osób, które wzięły udział w badaniu kwestionariuszowym, w ankiecie zamieszczone było pytanie o płeć, wiek, wykształcenie, sytuację społeczno-zawodową oraz kategorię miejscowości zamieszkania. Analogiczne pytania, w tym samym sformułowaniu, zadawane były wcześniej w wywiadzie. Porównałem więc dane z wywiadu (dla wszystkich osób, które wzięły udział w badaniu kwestionariuszowym) z danymi uzyskanymi na podstawie ankiet skierowanych do tej grupy. Wartości chi-kwadrat wskazują, że osoby, które wzięły udział w badaniu kwestionariuszowym i odesłały ankietę, nie różnią się ze względu na uwzględnione cechy społeczno-demograficzne od ogółu uczestników badania próbnego ESS. Jednakże należy zaznaczyć, że w przypadku poziomu wykształcenia uzyskana wartość chi-kwadrat jest bardzo bliska istotności na poziomie 0,05. Wynika to stąd, że ankietę trochę rzadziej odsyłały osoby z wykształceniem podstawowym i zasadniczym, a trochę częściej ze średnim.

W przypadku osób, które nie wzięły udziału w badaniu kwestionariuszowym, dysponowałem danymi o ich płci, wieku i kategorii miejscowości zamieszkania, uzyskanymi podczas losowania próby. Porównałem więc te dane z danymi uzyskanymi ze skierowanych do nich ankiet. Wartości chi-kwadrat wskazują, że ze względu na wymienione cechy osoby, które odesłały ankietę, nie różnią się od ogółu tych, które nie wzięły udziału w badaniu próbnym ESS. Różnice nie występują także w przypadku badania zasadniczego ESS. Jednakże w tym badaniu w przypadku wieku znowu wartość chi-kwadrat jest bliska istotności statystycznej na poziomie 0,05. Ankietę trochę częściej odsyłały osoby w wieku 15-24 lata i 55-64 lata, a rzadziej osoby w wieku 65 lat i więcej.

Podobieństwo struktury osób, które odsyłały poszczególne ankiety i struktury osób, które uczestniczyły oraz nie uczestniczyły w badaniu kwestionariuszowym nie przesądza, co oczywiste, że grupy te nie różnią się ze względu na inne cechy, a w szczególności ze względu na opinie na temat motywów, skłaniających je do udziału oraz przyczyn braku udziału w badaniu. Pewne światło na reprezentatywność zwrotów ankiet od osób, które nie uczestniczyły w badaniu, rzuca jednak porównanie przyczyn tego według danych z ankiet i danych zanotowanych

przez ankieterów uczestniczących w realizacji badania kwestionariuszowego. Otóż w badaniu próbnym odsetek odmów zadeklarowanych przez osoby, które odesłały ankietę, wynosił 45,9%, a wedle relacji ankieterów 54,4%. Różnica, biorąc pod uwagę możliwości przekłamań ze strony ankieterów, nie jest więc duża. W przypadku badania zasadniczego ESS analogiczne odsetki wynoszą 60,1% i 61,6%. Choć nie stanowi to uzasadnienia dla traktowania osób, które odesłały ankietę jako reprezentacji wszystkich, którzy nie uczestniczyli w badaniach, to jednak pozwala wysunąć hipotezę, że różnice między tymi grupami mogą być niewielkie także w przypadku innych odpowiedzi na pytania ankiety.

### **Dlaczego respondenci nie uczestniczą w badaniach kwestionariuszowych?**

Na początku artykułu, odwołując się do analiz de Leeuw i de Heer (2002), wspomniałem o ogólnej tendencji do zmniejszania się odsetka realizacji wywiadów w badaniach sondażowych. Tendencji tej nie sposób zakwestionować. Jednakże w artykule zwraca uwagę silnie zróżnicowany odsetek realizacji w poszczególnych krajach. Warto pod tym kątem spojrzeć na dane z Europejskiego Sondażu Społecznego. Wszystkie kraje uczestniczące w projekcie zobowiązane były do stosowania tej samej metodologii, a faza terenowa badania przypadła na ten sam okres, co pozwala w uprawniony sposób dokonywać porównań między nimi. W obu rundach badania, z których pierwsza została zrealizowana w roku 2002, a druga, jak wspomniałem, w roku 2004, najwyższe odsetki realizacji, na poziomie zbliżonym do 70% lub wyższym, osiągnięto w tych samych krajach. Są to, obok Polski, Grecja, Dania, Finlandia, Portugalia, Słowenia i Szwecja. Podobnie jest, gdy chodzi o najniższe odsetki realizacji. Wystąpiły one w obu rundach w Szwajcarii, Czechach, Hiszpanii i Luksemburgu. W przytoczonej liście krajów wyróżniających się wysokim i niskim odsetkiem realizacji trudno jest znaleźć jakąś prawidłowość, która pozwalałaby wyjaśnić owo zróżnicowanie. Nie jest to podział na kraje wysoko rozwinięte i słabiej rozwinięte, o wieloletnich tradycjach demokratycznych i demokracji świeżej daty, kraje północy i południa – jeśli nadal można mówić o ich zróżnicowanej obyczajowości itp. Wydaje się zatem, że uprawniony jest dość banalny w istocie, choć ważny wniosek: w poszczególnych krajach motywy skłaniające respondentów do udziału w badaniach lub też odmowy udziału są odmienne i trudno jest sformułować ogólne zasady w tej kwestii. Wniosek ten znajduje zresztą potwierdzenie w przeprowadzonych przez nas, cytowanych wcześniej analizach. Wykazały one, przypomnij-

my, że w Polsce, w przeciwieństwie do krajów zachodnich, odmowa udziału w sondażach jest słabo powiązana ze społeczną izolacją oraz brakiem społecznych i politycznych zainteresowań oraz aktywności.

Stoop w cytowanej już książce (2005) dokonuje przeglądu literatury i wyników badań, które podejmują problem uczestniczenia lub nieuczestniczenia w badaniach. Koncentrują się one na trzech zagadnieniach: generalny stosunek do badań sondażowych, stosunek do konkretnego badania (chodzi przede wszystkim o jego ważność) oraz wpływ „substancywnych” charakterystyk badania, takich jak jego problematyka i sponsor. Jak można było się spodziewać, respondenci zgadzają się na wywiad, jeśli mają generalne zaufanie do wyników badań, udział w nich traktują jako interesujący sposób spędzenia czasu, a problematyka danego badania postrzegana jest jako doniosła społecznie, ważna osobiście dla respondenta lub interesująca. Istotne znaczenie ma również sponsor: wyższe odsetki realizacji uzyskiwane są w badaniach naukowych oraz prowadzonych przez agendy rządowe. Uczestnictwo w nich postrzegane jest w kategoriach społecznego obowiązku.

Odmowy uczestnictwa w badaniu są rozpatrywane pod kątem możliwości ich konwersji, tzn. możliwości realizacji wywiadu w innym terminie lub przez innego, zazwyczaj bardziej doświadczonego ankietera. Wyniki badań wskazują, że konwersja jest częściej możliwa, gdy są to odmowy „sytuacyjne”, wynikające z nieodpowiedniej pory wizyty ankietera, ale w szerokim rozumieniu. Chodzi więc zarówno o sytuację, gdy respondent musi w momencie jego wizyty wyjść z domu, ma pilne zajęcia itp., jak i gdy przykładowo ma kłopoty w pracy lub kłopoty rodzinne. Co interesujące, wyniki badań wskazują, że konwersja jest również możliwa, gdy deklarowany przez respondenta brak czasu jest jedynie uprzejmą formą odmowy. Trudne lub wręcz niemożliwe do konwersji są natomiast odmowy, wynikające z poczucia naruszenia prywatności, złych doświadczeń związanych z uczestnictwem we wcześniejszych badaniach (np. wywiad długi, trudny), generalnym postrzeganiem badań jako marnowania czasu i pieniędzy, a także brakiem zainteresowania tematyką badania. W tym ostatnim przypadku odmowa udziału w badaniu ma charakter nielosowy i może prowadzić do wypaczenia wyniku badania – w przeciwieństwie do wcześniejszych, mających generalnie charakter losowy.

W dalszej części artykułu wyniki własnych badań nad motywami uczestnictwa/przyczynami nieuczestniczenia w sondażach będą analizował w kontekście przytoczonych wyników. Na ile wskazane trzy zagadnienia są istotne jako czynniki skłaniające lub zniechęcające respondentów do udziału w badaniach w Polsce oraz na ile możliwa jest konwersja deklarowanych przez respondentów



odmów i tym samym zwiększenie odsetka realizacji wywiadów?

Deklarowane przez respondentów przyczyny nieuczestniczenia w badaniu próbnym ESS 2004 i badaniu zasadniczym ESS 2004 zawarte są w poniższej tabeli. Respondenci mogli wskazać dowolną liczbę odpowiedzi. Przypomnijmy, że w roku 1994 do osób, które nie brały udziału w badaniu, nie wysyłano ankiet.

Tabela 1. Przyczyny nieuczestniczenia w badaniu próbnym ESS 2004 i badaniu zasadniczym ESS 2004. Odsetki wskazań.

Przyczyna	Badanie próbne N=121	Badanie zasadnicze N=204
Odmówiłem/am udziału w badaniu, gdyż jestem bardzo zajęty/a	10,7	11,8
Odmówiłem/am udziału w badaniu, gdyż ankieter przyszedł w nieodpowiedniej porze, musiałem/am w tym czasie zajmować się innymi sprawami	7,4	11,3
Odmówiłem/am, gdyż ankietowanie uważam za stratę czasu i pieniędzy	8,3	13,2
Odmówiłem/am, gdyż obawiam się wpuszczać obce osoby	6,6	6,9
Odmówiłem/am, gdyż ankiety naruszają moją prywatność, nie udzielam informacji o sobie	6,6	11,3
Odmówiłem/am, gdyż już zbyt wiele razy uczestniczyłem/am w badaniach	2,5	2,0
Odmówiłem/am, gdyż mam złe doświadczenia z poprzedniego uczestniczenia w podobnych badaniach	0,8	0,5
Odmówiłem/am, gdyż obawiałem się, że nie dam sobie rady z udzieleniem odpowiedzi na pytania ankiety	4,1	4,9
Odmówiłem/am, gdyż tematyka badania mnie nie interesuje	5,8	4,9
Odmówiłem/am, gdyż domownicy byli przeciwni mojemu udziałowi w badaniach	1,7	1,5
Byłem nieobecny/a przez cały okres badania	18,2	13,7
Byłem/am w tym czasie chory/a	9,1	4,4
Często przebywałem poza domem i ankieter nie mógł mnie nigdy zastać	14,9	15,2
Nikt nie zgłosił się do mnie z prośbą o udzielenie odpowiedzi na pytania ankiety	7,4	6,4
Inny powód	7,4	9,8

Suma odpowiedzi wynosi 111,5 w ankiecie po badaniu próbnym i 117,8 po badaniu zasadniczym. Wskazuje to, że w zdecydowanej większości przypadków istnieje jeden tylko powód niebrania udziału w badaniu. Jest to wniosek istotny z punktu widzenia realizacji badań. Podczas aranżacji wywiadu ankieter powinien starać się zidentyfikować ów powód i na nim skoncentrować się, próbując respondenta przekonać do udziału w badaniu.

Jakie są zatem przyczyny niebrania udziału w badaniu? Dane wskazują, że brak jest przyczyn wyraźnie dominujących. Ujmując jednak najogólniej najczęstszą przyczyną są odmowy. Suma odmów stanowi w przypadku pierwszej ankiety, jak wspomniałem, 45,9% ogółu przyczyn, a w przypadku drugiej 60,1%. Zanim przejdę do omówienia przyczyn odmów, warto wyjaśnić wynoszącą 14 punktów różnicę ich odsetka w badaniu próbnym i zasadniczym ESS. Jak można sądzić, nie jest ona wynikiem mniej przekonującej aranżacji wywiadów w badaniu zasadniczym, lecz stanowi efekt długości okresu realizacji badania. Przypomnijmy, że realizacja badania próbnego trwała 10 dni i odsetek realizacji wyniósł trochę ponad 62%, natomiast realizacja badania zasadniczego trwała ponad dwa i pół miesiąca, ale osiągnięto 71,5% realizacji próby. W drugim badaniu udało się przeprowadzić więcej wywiadów z niektórymi osobami trudno dostępnymi i w rezultacie odsetek odmów wśród ogółu przyczyn niezrealizowania wywiadu jest relatywnie wyższy. Do sprawy tej powrócę dalej.

Najczęstszymi przyczynami odmów są, z jednej strony brak czasu („jestem zajęty/a”) i nieodpowiednia pora wizyty (w sumie 18,1% wskazań w badaniu próbnym i 23,1% w zasadniczym), z drugiej zaś uznanie udziału w badaniach za stratę czasu i naruszenie prywatności (w sumie 14,9% i 24,5%). W świetle przytoczonych wyników badań wszystkie te odmowy rozkładają się losowo i generalnie nie powinny powodować wypaczenia wyników badania. Jednakże pierwsze dwie ich przyczyny mają charakter sytuacyjny i powinny być możliwe do konwersji. Zastanawiające jest więc, że w badaniu zasadniczym, którego realizacja trwała znacznie dłużej i ankieterzy mieli czas na ponowną wizytę w dogodnym dla respondenta terminie, ich odsetek jest zbliżony. Wskazuje to, że tego rodzaju odmowy traktowane były jako ostateczne i ankieterzy nie podejmowali prób ponownego kontaktu z respondentami. Gdyby podjęli takie próby i tylko połowa z nich zakończyła się sukcesem (realizacją wywiadu), odsetek realizacji próby wzrósłby o około 2,5 - 3,5 punktu (do 65,5% w badaniu próbnym i 74,2% w badaniu zasadniczym ESS).

Dwie pozostałe spośród wskazanych przyczyn - naruszenie prywatności i traktowanie badań jako straty czasu - wskazują na ogólną niechęć do badań sondażowych i są trudne lub niemożliwe do konwersji. Jeśli wyniki uzyskane

w badaniu ankietowym uznać za reprezentatywne dla ogółu osób, które nie zgadzają się na udział w badaniach, to populację mającą niechętny stosunek do badań i tym samym pozostającą stale poza badaniami można szacować na 4 - 6%. Szacunek ten dotyczy jednak badań naukowych, mających generalnie wyższy odsetek realizacji i nie obejmuje osób, których niechętny stosunek wynika ze złych doświadczeń z udziału we wcześniejszych badaniach. Jednakże złe doświadczenia z wcześniejszych badań jako przyczynę odmowy zadeklarowało jedynie 0,8% i 0,5% respondentów, którzy odesłali ankiety. Warto zauważyć, że tak niski ich odsetek wskazuje dodatkowo na profesjonalizm prowadzonych w naszym kraju badań. Choć prowadzi się ich bardzo dużo, to jednak nie są one na tyle długie i nużące, aby odstręczać respondentów do udziału w następnych badaniach. Korzystnie świadczy to również o pracy ankierów.

Sprawą otwartą jest to, czy osoby odmawiające udziału w badaniu z powodu poczucia zagrożenia bezpieczeństwa osobistego („obawiam się wpuszczać obce osoby”) należy traktować jako stale niedostępne do badań. Jest ich stosunkowo niewiele: 6,6% i 6,9% ogółu niebiorących udziału w badaniach. Właściwa aranżacja wywiadu pozwala często znacznie zredukować poczucie zagrożenia, a poza tym, jak wynika z badań opinii, poczucie to zmienia się w czasie. Z drugiej jednak strony liczba osób wskazujących tę przyczynę odmowy jest stała w obu badaniach. Być może więc należałoby je traktować również jako stale niedostępne do badań.

Kolejna z przyczyn odmów związana jest z danym badaniem, a konkretnie jego tematyką. Jak wspomniałem, powód ten jest niebezpieczny, gdyż może powodować tendencyjność uzyskanych wyników. Jednakże wskazało ją stosunkowo niewiele osób, które odesłały ankietę - zaledwie 5,8% i 4,9%. Mogą to być zdecydowani przeciwnicy Unii Europejskiej, którzy negatywnie zareagowali na tytuł badania, ale może to również oznaczać, że ważność badania nie motywuje ich do wyrażenia zgody na wywiad. Ważność badania („ważne badanie międzynarodowe”) została podkreślona w liście zapowiednim.

Warto obecnie wrócić do zasygnalizowanych różnic między wynikami uzyskanymi w ankiecie po badaniu próbnym i badaniu zasadniczym ESS w kontekście długości ich realizacji. Otóż wydłużenie czasu realizacji badania spowodowało spadek odsetka dwóch przyczyn niewzięcia w nim udziału, w sumie o 9 punktów. Te dwie przyczyny to nieobecność oraz choroba respondenta przez cały okres realizacji badania. Nie uległy natomiast większym zmianom odsetki wskazań dwóch innych przyczyn, które - jak można byłoby oczekiwać - również powinny być rzadziej wskazywane. Chodzi o wspomnianą nieodpowiednią porę wizyty ankierera oraz częstą nieobecność respondenta w domu. Można byłoby

oczekiwać, że przy trwającym ponad dwa i pół miesiąca okresie realizacji ankiety będą kilkakrotnie podejmować próby kontaktu z tymi respondentami. Zresztą w badaniu zasadniczym ESS obowiązywała zasada przynajmniej czterokrotnej wizyty u trudnego do zastania lub zajętego w danym momencie respondenta w różne dni tygodnia i o różnej porze dnia. Tymczasem uzyskane wyniki ankiet wskazują, że jeśli podczas pierwszej wizyty istniała możliwość umówienia się na wywiad z respondentem chorym (po jego wyzdrowieniu) lub nieobecny (z kimś z jego domowników po powrocie respondenta), ankieterzy faktycznie wykorzystywali taką możliwość. Jeśli natomiast nie udało się umówić na konkretny termin wywiadu (ustalić odpowiedniej pory wizyty lub też kilka razy nikogo nie było w domu), znaczna część ankieterów po prostu rezygnowała z wywiadu.

Podsumowując tę część analiz należy podkreślić, że w świetle wyników badań ankietowych stosunek naszego społeczeństwa do badań jest generalnie pozytywny. Populację w wieku 15 i więcej lat stale niedostępną do badań sondażowych można w sumie szacować na mniej niż 10%. Szacunek ten obejmuje nie tylko osoby uważające badania za stratę czasu i naruszenie prywatności, ale także obawiające się wpuszczać obcych, mające złe doświadczenia z wcześniejszych badań, uważające, że zbyt wiele razy były już ankietowane itp. Jednak w każdym badaniu należy do nich dodać trudny z góry do oszacowania odsetek osób, dla których tematyka badania nie jest ważna lub interesująca. W badaniach naukowych oraz, jak pokażę dalej, opinii publicznej, grupa ta jest bardzo niewielka – wynosi, jak wynika z deklaracji w ankietach, około 1-1,5% populacji. Jednakże w badaniach rynkowych może być ona znacznie wyższa.

Przedstawione szacunki wskazują, że istnieją spore możliwości zwiększenia odsetka realizacji próby w badaniach kwestionariuszowych. Wymaga to jednak stworzenia warunków do wielokrotnych powrotów do osób niedostępnych. Chodzi o wydłużenie okresu realizacji badań oraz stworzenie dla ankieterów systemu zachęt do powracania do respondentów, którzy z różnych powodów są czasowo niedostępni. Warto w związku z tym odwołać się do wyników analiz materiałów realizacyjnych z badania ESS runda 1, zrealizowanego w roku 2002. Jeśli jako podstawę (100%) przyjąć ogół zrealizowanych w tym badaniu wywiadów, to podczas pierwszej wizyty udało się zrealizować 56,1% wywiadów, podczas drugiej 26,5%, trzeciej 10,9%, a czwartej 4,4%. Pozostałe 2% zrealizowano podczas piątej, szóstej i siódmej wizyty. Wspomniany system zachęt wiąże się jednak ze zwiększeniem budżetu badania.

Przedstawione tutaj wnioski oparte są na dwóch założeniach. Po pierwsze, że prawidłowości rządzące odmowami i możliwości ich konwersji są w Polsce

podobne do tych, które występują w innych krajach. Jednak nie ma żadnej pewności, że polskich respondentów deklarujących „jestem bardzo zajęty” lub „nie mam teraz czasu” uda się ostatecznie skłonić do udzielenia wywiadu, a deklaracja „badania to strata czasu i pieniędzy” oznacza definitywną odmowę. Drugie zastrzeżenie, o którym już wspomniałem, dotyczy reprezentatywności zwrotów ankiet dla ogółu respondentów, którzy nie wzięli udziału w badaniach. Przekonanie, że badania to strata czasu i pieniędzy może przekładać się nie tylko na odmowę udziału w badaniu kwestionariuszowym, ale także na nieodesłanie ankiety. W związku z tym ostatnim zastrzeżeniem warto jednak przytoczyć anegdotyczny przykład. Otóż jeden z respondentów, którzy nie wzięli udziału w badaniu przysłał list, w którym napisał, że nigdy nie bierze udziału w żadnych badaniach sondażowych. Do listu dołączył jednak kompletnie wypełnioną ankietę.

## **Dlaczego respondenci uczestniczą w badaniach kwestionariuszowych?**

Dane do analiz dotyczących motywów uczestnictwa w badaniach pochodzą, jak wspomniałem z ankiety, którą wysłałem do uczestników badania próbnego ESS 2004. Porównuję je z danymi z ankiety wysłanej w roku 1994 do uczestników badania PGSS. W związku z tym należy zaznaczyć, że badana populacja nie jest w pełni porównywalna. W badaniu PGSS są to osoby w wieku 18 lat i więcej, podczas gdy w ESS 15 lat i więcej. Ponieważ osoby w wieku 15 – 18 lat wychowały się w systemie demokratycznym, którego elementem są publikacje wyników sondaży, niektóre ze stwierdzonych tendencji mogą być pochodną niepełnej porównywalności prób, nie zaś zmian, które zaszły w społeczeństwie w ciągu 10 lat dzielących oba badania. Z drugiej jednak strony wśród respondentów, którzy odesłali ankietę, liczba osób w wieku 15 – 18 lat wynosi zaledwie 4,4%. Nie wydaje się zatem, aby niepełna porównywalność prób mogła istotnie wpłynąć na wyniki porównań.

Poniższa tabela zawiera porównanie odpowiedzi udzielonych w roku 1994 i 2004 na pytanie o motywy uczestnictwa w badaniach: odpowiednio PGSS i ESS. Respondent mógł wskazać dowolną liczbę odpowiedzi.

Suma wskazań w ankiecie po PGSS wynosi 141,2%, natomiast po ESS 140,8%. Zdaje się to wskazywać, że obecnie, podobnie jak 10 lat temu, w większości przypadków istnieje jeden lub dwa motywy uczestnictwa w wywiadzie. Pozostaje zatem aktualny sformułowany wówczas wniosek, że na etapie aranżacji wy-

wiadu nie jest celowe mnożenie argumentów na rzecz uczestnictwa w badaniu, lecz należy skoncentrować się na jednym lub dwóch, które dla respondenta mogą być najważniejsze.

Tabela 2. Motywy uczestnictwa w badaniach PGSS 1994 i ESS 2004 (%)

Motywy	PGSS 1994 N=1069	ESS 2004 (badanie próbne) N=277
Oсоба, która zgłosiła się do mnie prosząc o udział w badaniach, była sympatyczna	16,7	17,0
Uważam, że udział w takich badaniach jest obowiązkiem każdego obywatela	22,2	12,6
Uważam, że jest to miły i interesujący sposób spędzenia czasu	3,7	2,9
Obawiałem/am się, że w przypadku odmowy mógłbym/mogłabym mieć w przyszłości jakieś kłopoty	0,9	2,2
Mój udział w badaniach przyczynia się do rozwoju nauki	18,5	11,2
Poznanie opinii społeczeństwa w różnych ważnych sprawach służy wszystkim Polakom	28,2	40,4
Uważałem/am, że jeśli ktoś poświęcił swój czas i przyszedł do mnie, to nie wypadało odmówić udziału w badaniach	20,9	19,5
Władze powinny wiedzieć, co ludzie myślą w różnych ważnych sprawach	26,8	30,7
Zgodziłem/am się z innymi powodów	3,3	4,3

Najczęstszym obecnie motywem udziału w badaniach, wskazywanym przez 2/5 respondentów, jest przekonanie, że wyniki badań służą całemu społeczeństwu. W stosunku do roku 1994 stanowi to wzrost wskazań o 12 punktów. Oznacza to, jak się wydaje, że w naszym społeczeństwie wzrasta świadomość roli, jaką pełnią sondaże w systemie demokratycznym. Ujmując szerzej, wysoki i wzrastający odsetek wskazań tego motywu można uznać jako przejaw obywatelskiego charakteru, jakiego nabiera nasze społeczeństwo: uczestniczę w sondażach, ponieważ wszyscy korzystamy z ich wyników.

Jak nietrudno domyśleć się, poczucie to jest silniejsze wśród osób bardziej wykształconych. Wartość współczynnika regresji logitowej wynosi 0,15, co wskazuje, że wraz ze wzrostem wykształcenia o jeden poziom prawdopodo-

bieństwo tego rodzaju motywacji wzrasta o 15%. W roku 1994 związek taki również występował, a jego siła była zbliżona (0,12). Jednakże wówczas poczucie uczestnictwa w społeczeństwie obywatelskim było powiązane również z wiekiem: silniej występowało wśród ludzi młodszych. Obecnie zależność taka nie występuje, co nie jest wnioskiem optymistycznym.

Poczucie uczestnictwa w społeczeństwie obywatelskim („uczestniczę w badaniach, ponieważ wyniki służą społeczeństwu”) należy odróżnić od postrzegania udziału w sondażach w kategoriach obowiązku – analogicznego, jak udział w wyborach, który również może być postrzegany jako obowiązek obywatelski. Motyw ten nawiązuje więc, jak wspomniałem odwołując się do Stoop, raczej do aktywności politycznej. Poczucie obowiązku jako motyw uczestnictwa w badaniach wskazał w roku 2004 jedynie co ósmy respondent (12,6% odpowiadających na ankietę). W stosunku do roku 1994 oznacza to spadek o blisko 10 punktów i dobrze koresponduje ze spadkową tendencją udziału w wyborach, który również przestaje być postrzegany jako obowiązek. Można więc wysunąć hipotezę, że system demokratyczny, tak jest on rozumiany w naszym kraju, oznacza nie obowiązki wobec państwa, zwłaszcza, jak pokazują wyniki badań opinii publicznej, przez polityków, lecz gotowość do aktywności na rzecz społeczeństwa. Zgodnie z oczekiwaniami, postrzeganie udziału w sondażach w kategoriach obowiązku silniejsze jest wśród ludzi starszych. Wartość współczynnika regresji, podobnie jak w roku 1994, wynosi 0,03.

Jednak drugim pod względem częstości wskazań motywem uczestnictwa w badaniach jest przekazywanie „władzom” informacji o nastrojach społecznych („władze powinny wiedzieć, co ludzie myślą w różnych ważnych sprawach”). Wskazało go obecnie 30% respondentów – w przybliżeniu tyle samo, co 10 lat temu (26,8%). A zatem blisko 1/3 respondentów traktuje udział w badaniach jako sposób komunikowania się z „władzami”. Są to częściej ludzie starsi – wartość współczynnika regresji wynosi 0,03. Podobna zależność wystąpiła w badaniach w roku 1994.

Częstość wskazań tego motywu, a zwłaszcza jego stabilność może zaskakiwać. W roku 1994 znaczny odsetek jego wskazań można było interpretować w kategoriach słabej świadomości funkcjonowania systemu demokratycznego, w którym istnieją przecież inne, bardziej bezpośrednie sposoby komunikowania „władzom” nastrojów społecznych, jak choćby udział w wyborach i głosowanie na określone partie lub ugrupowania. Jeśli nawet tamta interpretacja była słuszna, to obecnie, jak się wydaje, sens wskazań tego motywu jest nieco inny. Odzwierciedla on prostą obserwację zjawiska „demokracji sondażowej”, w której politycy w swoich wypowiedziach, ale także działaniach, bezpośrednio

odwołują się do wyników sondaży. Wniosek ten zdają się potwierdzać rozkłady odpowiedzi na inne pytanie zamieszczone w tej samej ankiecie: „Jak Pan/i sądzi, czemu przede wszystkim służą i w jaki sposób są wykorzystywane wyniki naszych badań?”. Respondent mógł wskazać tylko jedną odpowiedź. Otóż najczęściej wskazywaną odpowiedzią była „wykorzystywane są przez władze w celu poznania opinii społeczeństwa w różnych sprawach”. Wybrało ją 51,6% badanych. Stanowi to wzrost w stosunku do roku 1994 o niemal dokładnie 20 punktów. Podkreślić jednak należy, że nie chodzi o funkcje kontrolne państwa wobec społeczeństwa, a o kierowanie się polityków wynikami sondaży. Możliwość „[wyniki badań] służą sprawdzeniu, czy ludzie mają właściwe poglądy w różnych ważnych sprawach” wybrało tylko 14,4% respondentów i jest to spadek w porównaniu z rokiem 1994 o ponad 9 punktów.

Wiązanie przez znaczną część respondentów badań prowadzonych przez instytucję naukową – Polską Akademię Nauk – z „władzami” może wydawać się niezrozumiałe tym bardziej, że w wysłanym przed badaniami liście zapowiednim akcentowany był naukowy charakter projektu. Tymczasem motyw udziału w badaniu określony jako „mój udział w badaniach przyczynia się do rozwoju nauki” wybrało jedynie 11,2% badanych i jest to spadek w stosunku do roku 1994 o ponad 7 punktów. Pokazuje to, że świadomość socjologii jako dziedziny naukowej maleje w naszym społeczeństwie. Jeśli zgodzimy się, że obraz dziedziny naukowej kształtowany jest w znacznej mierze przez media, to przedstawiony rezultat nie jest w gruncie rzeczy zaskakujący. W mediach nie prezentuje się zagadnień naukowych z dziedziny socjologii, lecz przeciwnie, socjologowie-naukowcy występują najczęściej w roli komentatorów wyników badań opinii. Wniosek ten znajduje potwierdzenie w odpowiedziach na pytanie o sposób wykorzystania wyników. Odpowiedź: „wykorzystywane są przez naukowców do pisania książek” wybrało jedynie 5% respondentów, co stanowi spadek w stosunku do roku 1994 o 7 punktów. W mocy pozostaje zatem przedstawiona przez nas na początku lat dziewięćdziesiątych teza o sprowadzaniu w społecznej świadomości badań ankietowych do badań opinii publicznej (Sztabiński i Sztabiński 1994).

Kolejne dwa motywy uczestnictwa w badaniach związane są z osobą ankietera. Około 1/6 respondentów (17,0%) zgodziło się na wywiad, gdyż ankieter był osobą sympatyczną, a około 1/5 (19,5%), gdyż nie wypadało odmówić udzielenia wywiadu, gdy ankieter specjalnie przyszedł w tym celu. W sumie stanowi to ponad 1/3 ogółu wskazań. Pokazuje to ważność osobistego kontaktu z ankietorem dla uczestnictwa w badaniu. Można spodziewać się, że przynajmniej znaczna część osób wskazujących ten motyw nie uczestniczyłaby w badaniach reali-



zowanych technikami, w których nie ma osobistego kontaktu z ankierem. Warto w związku z tym zestawić „korzyści” i „straty” związane z uczestnictwem ankietera w procesie badawczym. Jeśli wziąć pod uwagę całą wylosowaną próbę, to 22,9% wylosowanych osób zgodziło się na wywiad ze względu na osobę ankietera. „Straty”, to odsetek osób, które nie zgodziły się na wywiad ze względu na ankietera: jego wizytę traktowały jako naruszenie prywatności oraz obawiały się wpuścić obcą osobę (na podstawie wspomnianej ankiety do osób nieuczestniczących w badaniach). Otóż w skali całej próby odsetek takich osób wyniósł w sumie 3,7% w badaniu próbnym i 4,3% w badaniu zasadniczym ESS. A zatem pozytywny wpływ ankietera na decyzję respondentów o udziale w wywiadzie jest ewidentny.

Odsetki uczestników badania PGSS 1994, którzy zgodzili się na udzielenie wywiadu ze względu na osobę ankietera, są niemal identyczne jak w roku 2004. Stanowili oni 16,7% (ankieter był sympatyczny) oraz 20,9% (nie wypadało odmówić). Zmiana wystąpiła natomiast w wynikach analizy zależności z cechami respondentów. O ile uprzednio znaczenie tego, czy ankieter był sympatyczny, wzrastało z wiekiem, a normy gościnności (nie wypadało odmówić, jeśli ktoś przyszedł do mnie) miały większe znaczenie dla osób starszych i mieszkańców mniejszych miejscowości, to obecnie motywy te nie są powiązane z żadną z uwzględnionych cech respondentów. Nie jest zatem tak, że normy gościnności są teraz bardziej żywe wśród osób starszych lub mieszkańców małych miast i wsi.

Biorąc pod uwagę przegląd wyników badań dokonany przez Stoop, należy zwrócić uwagę na jeszcze jeden motyw uczestnictwa w badaniach. Chodzi o zgodę na udział w nich, gdyż jest to miły i interesujący sposób spędzenia czasu. Z badań prowadzonych w innych krajach wynika, że ma on istotne znaczenie – jest okazją do refleksji nad zagadnieniami, nad którymi zazwyczaj nie zastanawiamy się. Tymczasem w Polsce, zarówno w roku 1994, jak i w 2004, motyw ten wskazał śladowy odsetek respondentów (3,7% i 2,9%).

Porównanie wyników analiz dotyczących motywów uczestnictwa w badaniach w Polsce z przedstawionymi przez Stoop wynikami uzyskanymi w innych krajach zdaje się wskazywać na ich zasadniczą odmienną. O ile w Polsce podstawowe znaczenie ma narastająca świadomość wspólnoty interesów społeczeństwa, przekazywanie „władzom” nastrojów społeczeństwa oraz osoba ankietera, to w krajach zachodnich istotne jest poczucie obowiązku, atrakcyjność udziału w badaniu oraz przekonanie o ważności badania. Z drugiej jednak strony rozbieżności rezultatów mogą być w pewnej mierze pozorne i wynikać z odmienności zainteresowań badawczych oraz sposobu ujmowania problematyki udziału w badaniach. Można przecież z dużym prawdopodobieństwem za-

łożyć, że generalnie pozytywny stosunek do badań jest pochodną przekonania, że ich wyniki służą społeczeństwu oraz że trzeba „władze” poinformować, co myśli społeczeństwo w ważnych sprawach. Jeśli jest tak istotnie, to motywby uczestnictwa w badaniach w Polsce i w krajach zachodnich w pewnej mierze pokrywają się, choć istnieją również zasadnicze różnice. Chodzi przede wszystkim o znaczenie uczestnictwa ankietera w procesie badawczym, co w Polsce ma bardzo istotne znaczenie.

Wnioski praktyczne wynikające z przedstawionych w tej części artykułu analiz pokrywają się, ujmując najogólniej, z wnioskami z badań zrealizowanych w roku 1994. Pierwszy dotyczy sposobu aranżacji wywiadu. O ile list zapowiedni przed badaniem musi mieć formę zunifikowaną, identyczną w przypadku wszystkich respondentów, to aranżacja musi mieć charakter zindywidualizowany, dostosowany do konkretnej osoby. Trochę inne sprawy należy podkreślić w przypadku osób wykształconych, a inne, gdy rozmawiamy z osobami starszymi. Jest to zresztą zgodne z wynikami badań w innych krajach, gdzie postuluje się aranżację „na miarę”, tzn. dostosowaną do konkretnego respondenta. Konkretnie argumenty, które mogą okazać się skuteczne podczas kontaktu z respondentami, przedstawiłem omawiając wyniki zawarte w tabeli. Drugi wniosek wynika ze znaczenia osoby ankietera dla uzyskania zgody na wywiad. Na etapie doboru ankieterów i szkoleń należy zwrócić większą uwagę na ich umiejętności interpersonalne.

## Podsumowanie i dyskusja wyników

Jest swoistym paradoksem, że problematyka powodów uczestniczenia lub nieuczestniczenia w sondażach oraz postrzegania sondaży, będąca w centrum zainteresowania polskiej metodologii w końcu lat osiemdziesiątych i na początku dziewięćdziesiątych (por. przykładowo Lutyńska 1989, 1993; Kubiak i in. 1992; Gostkowski 1995; Staszyńska 1989), obecnie nie jest podejmowana. Paradoks polega na tym, że w tamtym okresie odsetek realizacji próby przekraczał 80%, a w większości badań prowadzonych obecnie kształtuje się na poziomie zaledwie 50-60%. Tymczasem dopiero realizacja na poziomie 70-75% pozwala w sposób uprawniony wypowiadać się o populacji (Smith 1983, 2002, a także standardy przyjęte w European Social Survey). Niniejszy artykuł stanowi próbę częściowego wypełnienia tej luki. Podjęciu badań, stanowiących jego podstawę, przyświecały dwa cele. Po pierwsze, chodziło o zbadanie, jak w naszym społeczeństwie postrzegane są sondaże, po drugie zaś o sformułowanie wniosków, które pozwoliłyby zwiększyć odsetek realizacji próby w badaniach kwestionariuszo-

wych. Zagadnienia te są, co oczywiste, powiązane z sobą, gdyż postrzeganie sondaży może przekładać się na uczestnictwo lub odmowę uczestnictwa w nim.

Jeśli chodzi o pierwsze zagadnienie, to wynik badania jest generalnie optymistyczny. Tylko kilka procent społeczeństwa ma zdecydowanie negatywny stosunek do badań, uznając je za stratę czasu lub naruszenie prywatności. Jeśli doliczymy do nich tych, którzy obawiają się wpuścić ankietera do domu, mają złe doświadczenia z poprzednich badań itp., to liczba osób, które można uznać za trwale niedostępne do badań, nie przekroczy 10%.

Dominujące motywy uczestnictwa w badaniach są charakterystyczne dla dojrzałej, świadomej demokracji. Uczestniczymy w sondażach, przede wszystkim dlatego, że ich wyniki służą całemu społeczeństwu, a także traktujemy je jako sygnały dla polityków o opiniach społeczeństwa w ważnych sprawach. Dopiero na dalszych miejscach znajduje się osoba ankietera, normy gościnności wobec niego oraz, co charakterystyczne dla naszego kraju, poczucie obowiązku obywatelskiego – analogicznego, jak udział w wyborach. Wskazywane najczęściej motywy uczestnictwa w badaniach sprzyjają, jak można założyć, udzielaniu przez respondentów przemyślanych odpowiedzi, trafnie odzwierciedlających ich rzeczywiste przekonania. Na marginesie warto odnotować, że odsetek respondentów, według których sondaże tak naprawdę niczemu nie służą, co może przekładać się na lekceważący stosunek do wywiadu i udzielanie przypadkowych odpowiedzi, wynosi zaledwie 2,9%.

Jeśli aktualne motywacje do uczestnictwa w badaniu porównać z motywacjami deklarowanymi 10 lat temu, to zachodzące zmiany wskazują na kształtowanie się w naszym kraju społeczeństwa obywatelskiego. Coraz większa część społeczeństwa uczestniczy w sondażach, gdyż widzi w tym interes społeczny. Zmniejsza się natomiast odsetek osób uczestniczących z poczucia obowiązku obywatelskiego, co jednak w polskiej rzeczywistości nie jest czymś zagrażającym badaniom, jeśli weźmiemy pod uwagę zmniejszającą się frekwencję wyborczą.

Jeśli jednak jest tak dobrze, to dlaczego jest tak źle? Dlaczego pozytywne zmiany zachodzące w stosunku społeczeństwa do sondaży nie przekładają się na wysoki odsetek realizacji próby w badaniach? Dlaczego odsetek realizacji wylosowanej próby obniżył się w ciągu ostatnich 10 lat o 20 punktów, a odsetki odmów udziału w badaniach, które na początku lat dziewięćdziesiątych wynosiły około 5-6% wylosowanej próby, obecnie wynoszą 17-20% (dane dla badania próbnego i zasadniczego ESS 2004)? Otóż wyniki badania ankietowego przeprowadzonego wśród osób, które nie wzięły udziału w badaniu kwestionariuszowym, wskazują, że ankieterzy zbyt łatwo rezygnują z realizacji wywiadu. Odmowę z powodu braku czasu lub nieodpowiedniej pory wizyty traktują jako osta-

teczną, a także nie podejmują prób kontaktu z respondentami, których trudno jest zastać w domu. Wyniki analiz pokazały, że nawet wydłużenie czasu realizacji badania z 10 dni do ponad dwóch i pół miesiąca oraz zastosowanie progresywnego systemu wynagrodzenia za pracę, uzależnionego od odsetka zrealizowanych wywiadów, nie zmobilizowało ankierów do ponowienia prób skłonienia respondentów do udzielenia wywiadu ani też ponownych wizyt u respondentów trudnodostępnych (często przebywających poza domem). Wyższy o 10 punktów odsetek realizacji próby w badaniu trwającym ponad dwa miesiące został osiągnięty głównie dzięki temu, że zrealizowane zostały wywiady z osobami czasowo niedostępnymi, tzn. takimi, które były skłonne udzielić wywiadu, ale podczas pierwszej wizyty ankiera były chore lub przebywały poza miejscem zamieszkania. Jest oczywiste, że jeśli okres realizacji badania jest długi, odsetek realizacji wywiadów z takimi osobami wzrasta. Wydaje się więc, że ankierzy powracają do respondentów przede wszystkim wówczas, gdy realizacja wywiadu podczas drugiej wizyty jest praktycznie pewna. Jeśli jednak ponowna wizyta wiąże się z ryzykiem, że wywiad nie zostanie zrealizowany, znaczna część ankierów z niej rezygnuje.

Prowadzona w krajach zachodnich refleksja i badania nad zjawiskiem non-response koncentrują się w ostatnich latach niemal wyłącznie na respondentach, upatrując przyczynę niskiego odsetka realizacji w ich niechęci do uczestnictwa w badaniach. Autorzy tych prac, odwołując się do teorii wymiany społecznej, testują oddziaływanie różnego rodzaju „nagród” na uzyskanie zgody na udział w badaniach. Może to być świadomość uczestnictwa w społecznie ważnym przedsięwzięciu, jakim jest badanie, satysfakcja z wypełnienia społecznego obowiązku, społeczne dowartościowanie lub poczucie wyróżnienia związane z uczestnictwem w badaniu, nagrody pieniężne lub rzeczowe itp. Jest to niewątpliwie ważny nurt badań, choć stosowanie nagród pieniężnych lub rzeczowych może rzutować negatywnie na wartość uzyskiwanych odpowiedzi. Jednakże wyniki moich badań wskazują, że teza o niechęci społeczeństwa do udziału w badaniach nie jest prawdziwa, przynajmniej w Polsce. Odpowiedzialność za niski odsetek realizacji próby ponoszą przede wszystkim ankierzy. Chodzi o dwie sprawy. Po pierwsze, znaczna ich część, jak wykazały moje badania, nierzetelnie wywiązuje się ze swoich obowiązków. Po drugie, aranżacja wywiadu jest interakcją między ankierem a respondentem. Choć za jej ostateczny rezultat odpowiedzialni są obaj jej uczestnicy, to jednak ankier jest, a przynajmniej powinien być, profesjonalistą w zakresie umiejętności perswazyjnych. A zatem przynajmniej tyle uwagi, co respondentom, należy poświęcić ankierom, którzy przecież za swoją pracę otrzymują wynagrodzenie.

Czy jednak wniosek ten dotyczy wyłącznie Polski? Warto w związku z tym porównać odsetek realizacji próby w badaniu ESS w rundzie 1 (w 2002 roku) i rundzie 2 (w roku 2004) w dwóch krajach, gdzie był on najniższy. Chodzi o Szwajcarię i Czechy. W pierwszym z tych krajów odsetek realizacji w roku 2002 wyniósł 34%, a w roku 2004 prawie 47%. W Czechach odsetki realizacji wyniosły 43% i ponad 55%. Różnica wynosi więc 13 i 12 punktów. Trudno założyć, aby w tych krajach w ciągu dwóch lat zaszło coś, co mogłoby radykalnie zmienić stosunek społeczeństwa do badań. Bardziej prawdopodobne jest, że radykalny wzrost odsetka realizacji jest związany z jakością pracy ankierów. Wydaje się więc, że w kontekście obniżającego się odsetka realizacji próby postulat badań nie tylko nad respondentami, ale także ankierami ma wymiar szerszy, nieograniczający się do Polski.

## Literatura

- Brehm, John. 1993. *The Phantom Respondents: Opinion surveys and political representation*. Ann Arbor: Michigan University Press.
- Cichomski, Bogdan (kierownik programu), Tomasz Jerzyński i Marcin Zieliński. 2003. *Polskie Generalne Sondaże Społeczne: skumulowany komputerowy zbiór danych 1992–2002*. Warszawa: Instytut Studiów Społecznych, Uniwersytet Warszawski.
- European Social Survey standardy zamieszczone są na stronach [www.europeansocialsurvey.org](http://www.europeansocialsurvey.org)
- Gostkowski, Zygmunt. 1995. *Osoby niedostępne dla wywiadów i miary stopnia reprezentatywności prób badawczych CBOS jako wskaźniki stosunku społeczeństwa do sondaży opinii publicznej*. Acta Universitatis Lodzensis, Folia Sociologica, Łódź.
- Granberg, Donald i Soren Holmberg. 1992. *The Hawthorne Effect in Election Studies: The Impact of Survey Participation on Voting*. „British Journal of Political Science” 22, s. 240–247.
- Groves, Robert M. i Mike P. Couper. 1998. *Nonresponse in Household Interview Surveys*. New York: John Wiley.
- Kubiak, Anna, Ilona Przybyłowska i Włodzimierz A. Rostocki. 1992. *Społeczna przestrzeń wywiadu kwestionariuszowego*. W: Zygmunt Gostkowski (red.) *Analizy i próby technik badawczych w socjologii*, t. IX. Warszawa: Wydawnictwo IFiS PAN.
- de Leeuw, Edith i Wim de Heer. 2002. *Trends in Household Survey Nonresponse: A Longitudinal and International Comparison*. W: Robert M. Groves, Don A. Dillman, John L. Eltinge, Roderick J. A. Little (eds.) *Survey Nonresponse*. New York: John Wiley.
- Loosveldt, Geert, Ann Carton i Jan Pickery. 1998. *The Effects of Interviewer and Respondent Characteristics on Refusals in a Panel Survey*. ZUMA Nachrichten Spezial, August.

- Lutyńska, Krystyna. 1989. *Analiza odmów w polskich badaniach kwestionariuszowych w latach 1982–1985*. „Przegląd Socjologiczny” XXXVII: 209–234.
- Lutyńska, Krystyna. 1993. *Surveye w Polsce. Spojrzenie socjologiczno-antropologiczne*. Warszawa: Wydawnictwo IFiS PAN.
- Smith, Tom. 1983. *The Hidden 25 Percent: An Analysis of Nonresponse on the 1980 General Social Survey*. „Public Opinion Quarterly” 47: 50–68.
- Smith, Tom. 2002. *Developing Nonresponse Standards*. W: Robert M. Groves, Don A. Dillman, John L. Eltinge, Roderick J. A. Little (eds.) *Survey Nonresponse*. New York: John Wiley.
- Staszyńska, Katarzyna M. 1989. *Wiarygodność respondentów w socjologicznych badaniach ankietowych*. Warszawa: Wydawnictwo IFiS PAN.
- Stoop, Ineke. 2005. *The hunt for the last respondent. Nonresponse in sample surveys*. The Hague: Social and Cultural Planning Office of the Netherlands.
- Sztabiński, Paweł B. 1995. *Dlaczego respondenci zgadzają się na wywiad? Problemy aranżacji wywiadu w badaniach surveyowych*. „ASK” 2: 21–35.
- Sztabiński, Paweł B. i Franciszek Sztabiński. 1994. *Respondenci początku lat '90. Stosunek do badań i jego uwarunkowania*. „Studia Socjologiczne” 2: 141–163.
- Sztabiński, Paweł B., Franciszek Sztabiński i Dariusz Przybysz. 2005. *Respondents and Non-Respondents in European Social Survey: Similar or not? A Case of Poland*. Referat wygłoszony podczas konferencji European Association for Survey Research, Barcelona 18–22 lipca. Artykuł w przygotowaniu.
- Traugott, Michael i John Katosh. 1979. *Response Validity in Surveys of Voting Behavior*. „Public Opinion Quarterly” 43: 359–377.

## WHY RESPONDENTS PARTICIPATE IN SURVEYS? COMPARATIVE ANALYSIS FOR POLAND IN 1994–2004

In appendix to the Polish General Social Survey 1994 I carried out mail study sending respondents self-administered questionnaires asking them about motivation to take part in surveys and perception of their goals. Analysis of this study was presented in Ask 1995, 2. Since that time many changes took place in Poland as well as in survey research that might modify my conclusions from 1994. Bearing this in mind I repeated this study after 10 years, doing European Social Survey 2004. Respondents were asked the same questions designed to display common perception of surveys and find out incentives to increase participation in them. As far as the the latter question became especially important this study covered also respondents who were sampled to ESS but did not take part in the main study.

Key words: availability of respondents, non-responses.